

LEKCJA 72

Podtrzymywanie żalów to atak na Boży plan zbawienia.

Przyznaliśmy już, że plan zbawienia ułożony przez ego stanowi przeciwieństwo planu Bożego, natomiast nie podkreślaliśmy jeszcze, iż jest on czynnym atakiem na plan Boży i umyślną próbą zniszczenia go. Atakowanemu Bogu przypisuje się cechy, które są charakterystyczne dla ego, podczas gdy ego zdaje się przybierać atrybuty Boga.

Podstawowym pragnieniem ego jest zastąpienie Boga. W istocie ego jest fizycznym ucieleśnieniem tego pragnienia. Właśnie to pragnienie sprawia, że umysł zdaje się otoczony ciałem, oddzielony i samotny; nie jest on bowiem w stanie dotrzeć do innych umysłów inaczej niż za pośrednictwem ciała, które powstało po to, aby go uwięzić. Ograniczanie komunikacji to nie najlepszy sposób jej szerzenia; ego wszakże chce, żebyś wierzył, iż tak jest.

Chociaż wyraźnie widać w tym próbę zachowania ograniczeń narzuconych przez ciało, to być może nieco mniej oczywiste jest, dlaczego podtrzymywanie żalu jest atakiem na Boży plan zbawienia. Rozważmy jednak, za co jesteś skłonny żywić żal. Czy nie wiąże się to zawsze z czymś, co czyni ciało? Na przykład jakaś osoba mówi coś, co ci się nie podoba. Czyni coś, co wywołuje twoje niezadowolenie. Swym zachowaniem „zdradza” swoje wrogie myśli.

W takiej sytuacji nie interesuje cię to, czym jest ta osoba. Przeciwnie, interesuje cię jedynie to, co robi ona w ciele. A zatem nie tylko odmawiasz jej pomocy w wyzwoleniu jej z ograniczeń ciała, lecz także starasz się aktywnie zatrzymać ją w ciele, myląc ją z nim i sądząc, że stanowią jedno. W ten sposób atakujesz Boga, ponieważ jeśli Jego Syn jest tylko ciałem, to także On musi nim być. Nie można bowiem wyobrazić sobie Stwórcy niepodobnego do własnego stworzenia.

Jeśli Bóg jest ciałem, to czym musi być Jego plan zbawienia? Czymże innym mógłby być jak nie śmiercią? Próbując przedstawić Siebie jako Twórcę życia, a nie śmierci, jest On kłamcą i oszustem, pełnym fałszywych obietnic, ofiarującym złudzenia zamiast prawdy. Pozorna realność ciała czyni to wyobrażenie Boga całkowicie przekonującym. W istocie, gdyby ciało było rzeczywiste, zaprawdę trudno byłoby uniknąć tego wniosku. A każdy żal, który żywisz, dowodzi, że ciało jest rzeczywiste. Wtedy w ogóle nie dostrzegasz, czym jest

twój brat. Wzmacniasz tylko swą wiarę, że jest on ciałem i za to go potępiasz. Twierdzisz również, że śmierć jest jego zbawieniem, a odpowiedzialnością za ten atak obarczasz Boga.

Na tę starannie przygotowaną arenę, gdzie dzikie bestie czekają na swój łup, gdzie nie ma miejsca na miłosierdzie, wkracza ego, by cię zbawić. Bóg dał ci ciało. I bardzo dobrze. Przyjmijmy to i bądźmy szczęśliwi. Będąc ciałem, nie pozwól, by pozbawiono cię tego, co proponuje ciało. Bierz tę odrobinę, którą możesz dostać. Przecież Bóg nie dał ci niczego. Ciało jest twoim jedynym zbawcą. Jest ono śmiercią Boga i twoim zbawieniem.

Takie przekonanie panuje powszechnie w świecie, który widzisz. Niektórzy nienawidzą ciała, próbując skrzywdzić je i poniżyć. Inni kochają ciało, próbując wielbić je i wywyższać. Dopóki jednak ciało zajmuje centralne miejsce w wyobrażeniu, jakie masz o sobie, dopóty atakujesz Boży plan zbawienia i żywisz żal do Niego i Jego stworzenia, aby nie słyszeć Głosu prawdy i nie uznać Go za Przyjaciela. Jego miejsce zajmuje wybrany przez ciebie zbawiciel. To on jest twoim przyjacielem, a Bóg – twoim wrogiem.

Spróbujmy dziś powstrzymać te bezsensowne ataki na zbawienie. Spróbujmy przyjąć zbawienie z radością. Twoje wywrócone do góry nogami postrzeganie zrujnowało spokój twojego umysłu. Widziałeś siebie jako ciało, prawdę zaś – na zewnątrz siebie, zamkniętą przed twą świadomością przez ograniczenia ciała. Teraz spróbujmy zobaczyć to inaczej.

Bóg umieścił w nas światło prawdy. To właśnie ciało jest na zewnątrz nas i nie musimy się o nie martwić. Być bez ciała – to być w naszym naturalnym stanie. Rozpoznać światło prawdy w nas to rozpoznać siebie takimi, jakimi jesteśmy. Widzieć nasze *Ja* odrębnym od ciała oznacza kres ataku na Boży plan zbawienia i przyjęcie go. A tam, gdziekolwiek Jego plan przyjęto, już się spełnił.

Naszym celem podczas dzisiejszych dłuższych okresów praktyki jest uświadomienie sobie, że Boży plan zbawienia już się w nas dokonał. Aby osiągnąć ten cel, musimy atak zastąpić akceptacją. Dopóki atakujemy Boży plan zbawienia, dopóty nie potrafimy zrozumieć, jaki on jest. Atakujemy zatem coś, czego nie rozpoznajemy. Teraz spróbujemy zrezygnować z osądu i zapytamy, jaki jest plan Boga dla nas:

Czym jest zbawienie, Ojczy?

Ja tego nie wiem.

Powiedz mi, abym mógł zrozumieć.

A potem w ciszy poczekamy na Jego odpowiedź. Dotychczas atakowaliśmy Boży plan zbawienia, nie czekając, by usłyszeć, czym jest. Wykrzykiwaliśmy swe żale tak głośno, że nawet nie słuchaliśmy Głosu Boga. Używaliśmy ich, by zamykać nasze oczy i zatykać uszy.

Teraz chcemy widzieć, słyszeć i uczyć się. „Czym jest zbawienie, Ojczy?” Pytaj, a otrzymasz odpowiedź. Szukaj, a znajdziesz. Nie pytamy już ego, czym jest zbawienie ani gdzie je odnaleźć. Pytamy o to prawdę. Dlatego bądź pewien, że odpowiedź będzie prawdziwa ze względu na Tego, kogo pytamy.

Kiedykolwiek poczujesz, że twoja pewność słabnie, a nadzieja na sukces maleje i niknie, powtórz swoje pytanie i swoją prośbę, pamiętając, że pytasz nieskończonego Stwórcę nieskończoności, który stworzył cię na Swoje podobieństwo:

Czym jest zbawienie, Ojczy?

Ja tego nie wiem.

Powiedz mi, abym mógł zrozumieć.

On odpowie. Tylko słuchaj uważnie.

Dziś wystarczą jeden lub dwa krótsze okresy praktyki w ciągu godziny, ponieważ będą nieco dłuższe niż zazwyczaj. Powinieneś zaczynać je od słów:

Podtrzymywanie żalów jest atakiem na Boży plan zbawienia.

Zamiast nich chcę przyjąć Boży plan zbawienia.

Czym jest zbawienie, Ojczy?

Potem poczekaj w ciszy około minuty, najlepiej z zamkniętymi oczyma, i nasłuchuj Jego odpowiedzi.

Tłum. Jerzego Prokopiuka opublikowane za zgodą Wydawnictwa Poza Czasem

Copyright © by Wydawnictwo Poza Czasem Sp. z o.o.